

Rasizm bez ras

Marcin Kornak

Nakładem wydawnictwa Trio z Warszawy ukazała się w roku 2006 długo oczekiwana książka Rafała Pankowskiego, *Rasizm a kultura popularna*. Książka została opublikowana dzięki pomocy finansowej Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Urodzony w 1976 roku, Rafał Pankowski, jako pierwszy stypendysta-Polak, ukończył Eton College w Wielkiej Brytanii, studiował politykę, filozofię i ekonomię na Uniwersytecie Oksfordzkim oraz nauki polityczne na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorat w dziedzinie socjologii kultury uzyskał w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jest akademikiem i publicystą, współzałożycielem antyfaszystowskiego Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ, zastępcą redaktora naczelnego pisma „*Nigdy Więcej*”, autorem artykułów i książek opisujących zjawisko rasizmu. Wydał m.in.: *Gdzie kończy się patriotyzm. Z dziejów polskich grup faszystujących 1922-1992* (Bydgoszcz 1993) *Neofaszyzm w Europie Zachodniej. Zarys ideologii* (Warszawa 1998) i właśnie *Rasizm a kultura popularna* (Warszawa 2006). Pankowski jest członkiem zarządu UNITED for Intercultural Action – europejskiej sieci antyrasistowskiej z siedzibą w Amsterdamie. Pracował m.in. jako ekspert-konsultant w Departamencie Tolerancji i Niedyskryminacji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jest koordynatorem projektu Collegium Civitas, *Przeciwdziałanie nietolerancji*.

Najistotniejszą wartością ostatniej książki Rafała Pankowskiego jest moim zdaniem teza i dowód – dodajmy dowód pasjonujący – na to, że *rasa* jest konstrukcją kulturową, a nie kategorią obiektywną. Na Zachodzie stanowisko od kilkudziesięciu lat przeważające – ugruntowane zarówno w naukach społecznych, a nawet (!) w antropologii biologicznej – w części Europy, w której przyszło nam żyć, zdaje się rewolucyjne. Jak wszystko co krytyczne i przełamujące

dotychczasowe, zakorzenione w świadomości ogółu, koncepcje czy poglądy, postrzegane jest (od pewnego czasu) jako przejaw *lewactwa* czy nawet *terroru* poprawności politycznej. Zwłaszcza ta ostatnia kategoria budzi w Polsce lęk, choć gołym okiem widać, że oprócz zwyczajnej kultury dyskursu politycznego, jakaś *poprawność*, choćby jedynie *poprawność* w sferze politycznych zachowań, przydałaby się bardzo. Panaceum na ideologię rasizmu (o czym akurat czytelnikom „*Pro Memoria*” przypominać nie trzeba) miała się stać swego czasu *szczepionka* poprawności politycznej. Także z tego powodu warto bliżej zapoznać się z książką *Rasizm a kultura popularna*. Ze wszech miar zasługuje ona na bardzo poważne potraktowanie i wnikliwą lekturę.

Pankowski podzielił książkę na dwie części. W pierwszej – teoretycznej – nie tyle może ciekawszej, co istotniejszej poznawczo, analizuje on kategorie *rasizmu* i *rasy*. Części teoretyczne pisane zwykle językiem hermetycznym, stanowią często lekturę bardzo trudną. Pankowski umie pisać czytelnie i klarownie o bardzo nieraz skomplikowanych zagadnieniach. Dzięki temu rozdziały teoretyczne stały się lekturą frapującą. Ciekawe w nich jest już samo prześledzenie wraz z autorem, jak bardzo zmieniał się rasizm *zarówno jako doktryna, jak i fenomen kulturowy prowadzący do biologizacji wyobrażeń o życiu społecznym*. Znaczącym jest fakt, że pojęcie rasizmu nie doczekało się do dziś nawet w miarę jednolitej definicji. Rasizm jako taki jest uznawany, nielogiczny i stygmatyzujący. W analizie korzeni dzisiejszego rasizmu autor sięgnął, aż do starożytnego Egiptu i ten rys historyczny przynosi wiele paradoksów i zaskoczeń.

W części – pionierskiej w polskiej literaturze przedmiotu – podejmującej analizę *rasy* autor przywołuje pogląd Stephena Castlesa, że *rasa nie jest rzeczywistością biologiczną* oraz *rasa jest konstruowana poprzez rasizm*. Niewiele

jest chyba pojęć, które byłyby tak zmitologizowane i zafałszowane jak rasa. W historii i to stosunkowo niedawnej za inną (od Anglików) rasę uważani byli nawet Irlandczycy, których w rasistowskiej malignie wrzucano do jednej szuflady z... mieszkańcami czarnej Afryki. Nigdy też nie udało się ustalić przybliżonej nawet liczby ras. W Polsce potocznie mówi się o dwóch – trzech może czterech, a w Brazylii badacze stwierdzili występowanie aż 492 kategorii, będących w potocznym użyciu na określenie różnych „odcieni” typów rasowych. Mało tego. Nie istnieje nawet zgoda, co do podstawowych kryteriów, według których klasyfikuje się rasy. Głównym ich, potocznym wyróżnikiem jest oczywiście kolor skóry, a według Słownika języka polskiego (Red. Lidia Drabik. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, t. 1) jest nim również kolor [...] oczu i włosów, kształt czaszki, twarzy, nosa.

Druga część książki Pankowskiego to opis kilku wybranych obszarów kultury popularnej w zależności od stopnia ich skażenia rasizmem. Pierwszym analizowanym obszarem popkultury jest scena narodowo-socjalistycznego black metalu, w skrócie NSBM. Chciałoby się nazwać NSBM groteską, ale ma zbyt krwawą historię – wiele osób słyszało o nazistowsko-satanistycznym mordercy, Kristianie Vikernesie z formacji muzycznej Burzum, który stał się w pewnych kręgach popularny, niczym onegdaj banda Mansona. Drugim obszarem opisywanym przez Autora było środowisko określające się jako narodowo-radykalne, które cechuje *strategia Rekonkwisty*, tzn. odzyskania obszarów kultury mitycznie utraconych na rzecz zniechęconej rzeczywistości demokracji liberalnej. W ramach tego środowiska opisana została zarówno scena nazi-skinów, subkultura futbolowych chuliganów, jak i pretensjonalne środowisko pseudo-intelektualnych ex-skinów, określających swą twórczość *rockiem tożsamościowym*. Jako obszar popkultury zabarwiany rasizmem w stopniu dużo mniej oczywistym niż wcześniejsze, Pankowski zanalizował kulturę globalizmu, w której przypadku, jego zdaniem, bardziej na miejscu jest mówienie o rasizmie strukturalnym i nierównościach rasowych, takim swoistym rasizmem w wersji *light* (bardziej zawoalowanym).

Ta faktograficzna część książki zwrócił uwagę Wojciech Orliński, recenzujący książkę Pan-

kowskiego dla „Gazety Wyborczej”: *Wśród przykładów książka wymienia Leszka Czajkowskiego kreowanego w latach dziewięćdziesiątych na „barda polskiej prawicy”, który w wydawnictwie Narodowa Scena Rockowa opublikował „Śpiewnik kontrrewolucjonisty” zawierający takie pieśni jak „Nie zwycięży obca siła/ MASONERIA ani MYCKA/ Polska tysiąc lat już była/ Więc i będzie katolicka”. Można też tu przeczytać więcej o zespołach Twierdza (to ten, na którego koncercie poseł Wojciech Wierzejski obściskiwał się z półnagimi skinheadami) i Legion, któremu teledysk do piosenki o „żydowskich zbrodniarzach” wszyscy sfinansowaliśmy z abonamentu telewizyjnego, nakręciła go bowiem Telewizja Polska.*

Książkę kończy antyrasistowski kontrpunkt, jak określił go sam Autor, czyli prezentacja kampanii Muzyka Przeciwko Rasizmowi. Nie ma co ukrywać, że maczał on w niej swego czasu palce, również jak i piszący te słowa, ale z historycznej już perspektywy jego opis wydaje się w pełni uprawniony – widać jak mocno kampania ta zaistniała w naszym kraju pod koniec lat dziewięćdziesiątych, pozostając ciągle jeszcze nośną ideą, choć od premiery pierwszej płyty pod tym hasłem mija już blisko dziesięć lat.

Jako, że znam się i współpracuję z Rafałem Pankowskim od lat i można zarzucić mi brak obiektywizmu, gdyż jego poglądy podzielam, a tezy książki są bliskie – jednak zaryzykuję. Uważam pracę *Rasizm a kultura popularna* za jedną z istotniejszych krajowych publikacji w ostatnich latach. A z racji wnikliwej analizy pojęć *rasizmu* i *rasy* oraz zakwestionowanej tej ostatniej jako *obiektywnej kategorii poznawczej* uznać należy książkę Rafała Pankowskiego za pionierską i trudną do przecenienia.

Marcin Kornak – założyciel Grupy Anty-Nazistowskiej (1992) oraz współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ (1996), inicjator i główny koordynator kampanii Muzyka Przeciwko Rasizmowi i Wykopmy Rasizm ze Stadionów oraz programu Brunatna Księga – jedyne w Polsce rejestru incydentów i przestępstw na tle rasistowskim i ksenofobicznym, redaktor naczelny pisma „Nigdy Więcej”, poświęconego problemom rasizmu, neofaszyzmu i ksenofobii i antyrasistowskiego pisma sportowego „Stadion”. Poeta i autor tekstów piosenek zespołów rockowych ze sceny niezależnej, od 15 roku życia porusza się na wózku inwalidzkim.